

TYGODNIK SPORTOWY

Czasopismo poświęcone
sprawom wychowania
fizycznego młodzieży.

ROK I. N° 6.



Warszawa, 26 lutego 1926 r.
Cena 50 GR.

Zuzanna Lenglen — Żydówka francuska — największa tenisistka wszystkich czasów, potwierdziła jeszcze raz swą nieporównaną klasę ostatniem zwycięstwem nad mistrzynią St. Zjedn. — Miss Helen Wills.

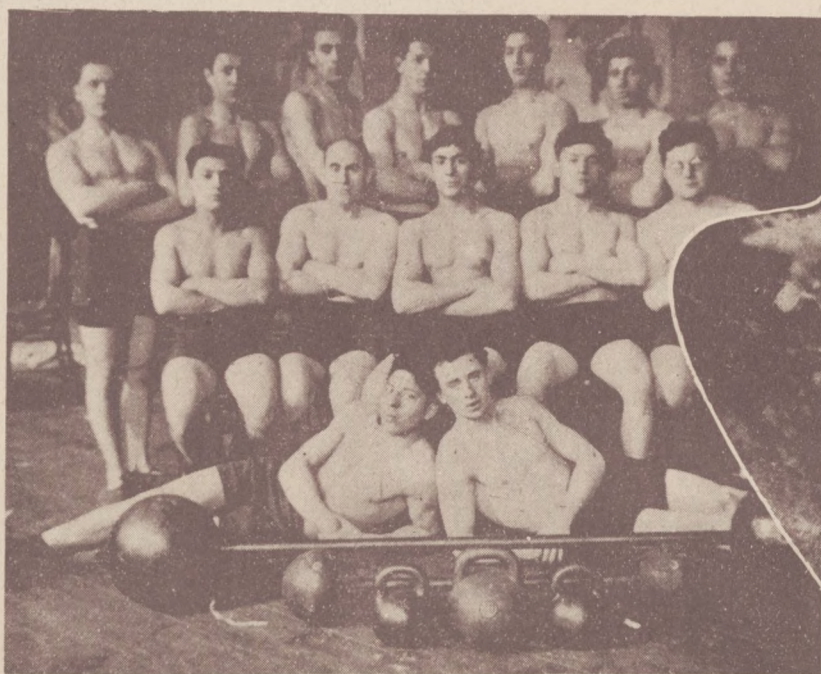
Manuel Paris.

Helen Wills, mistrzyni olimpij., jedyna konkurentka godna Lenglen.

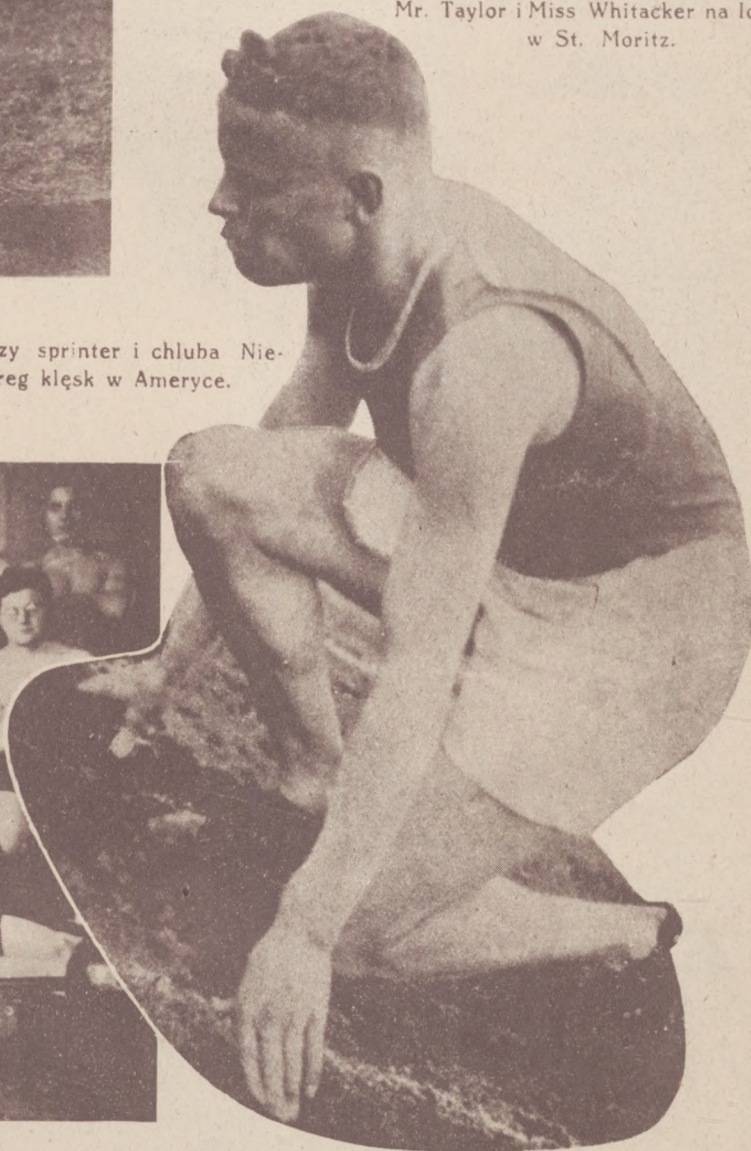


Mr. Taylor i Miss Whitacker na łodzi w St. Moritz.

Hubert Houben, najlepszy sprinter i chluba Niemiec, poniósł szereg klęsk w Ameryce.



Sekcja ciężkoatletyczna Makabi wil.
Fot. Ch.



Repr. Irlandji w rugby, która pokonała Francję w stos. 11:0.

Adres Redakcji:
Warszawa, Rymarska 6 m. 4
Tel. 193-69.
Czynna we wtorki i piątki
od 7—10 wiecz. i niedziele
od 4 — 6 p. p.
Adres Administracji
Warszawa, ul. Solna № 9.
Konto czek. P. K. O. 12488.

NASZ TYGODNIK SPORTOWY

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Cena egz. 50 gr.

Do nabycia w kioskach
u sprzedawców gazet
i na dworcach kolejow.

PRENUMERATĘ PRZYJMĄJĄ
w Warszawie Administracja
Solna № 9.
Księg. M. J. Freid i S-ka
Rymarska 16.
w Wilnie: Biuro Dzienników
Bergera, Franciszkańska 2.

PRENUMERATA w KRAJU:

Rocznie	zł. 16.—	Kwartalnie	zł. 4.50
Półrocznie	zł. 8.50	Miesięcznie	zł. 1.60

Cena pojedynczego numeru 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:

1 str.	250 zł.	1/4 str.	90 zł.
1/2 str.	140 zł.	1/8 str.	50 zł.
1/10 str.	30 zł.		

* * *

Skończył się już w Polsce okres Walnych Zebrań lokalnych magistratur sportowych; we wszystkich miastach Polski zebrania Okręgowych Związków Piłki Nożnej i Lekkiej Atletyki po, czasami, dość burzliwej dyskusji i wypowiedzeniu swym Zarządom paru słów prawdy, w dyskusjach, zwykle toczonych na temat czysto lokalny, nie wykazały jakiegoś szerszego poglądu na całokształt stanu obu tych gałęzi sportowych. Uwagi powyższe specjalnie tyczą się Walnych Zebrań Piłki Nożnej. Owszem wysuwano czasami dezyderaty, jak to miało miejsce w Łodzi, aby PZPN został przeniesiony do innego miasta, możliwie do Warszawy, ale w powyższem decydował jedynie i wyłącznie wieloletni antagonizm dzielnicowy.

A sprawa należy jednak do najważniejszych, jakie wogóle społeczność piłkarska od czasu powstania PZPN przeżywała. Nie będziemy na tem miejscu poruszać wszystkich rozdziałów tego rzeczywiście heroicznego boju o siedzibę PZPN, boju prowadzonego przez obecny Zarząd PZPN bez skrupułów i jak dotychczas z pełnem powodzeniem. Najsilniejszy i najbogatszy (przynajmniej za takiego zwykle uchodził w Polsce) Związek, słynący zawsze z wyjątkowego porządku i składowego prowadzenia spraw, wykazał w ostatn. latach, iż mając swą siedzibę w Krakowie nie może sprostać wymogom chwili. Załatwianie spraw systemem krakowskim — systemem wysoce ujemnym — stało się jakby dewizą PZPN.

I otóż przez trzy ostatnie Walne Zebrania PZPN wszystkie z małemi wyjątkami Okręgi wypowiadają się stanowczo za przeniesieniem tej najwyższej władzy piłkarskiej do jakiegoś innego miasta, niezarażonego bakcyłem tej strasznej choroby, której wprawdzie medycyna jeszcze nazwy nie nadała, a która od kilku już lat toczy Kraków. Chorobę tę krótko można scharakteryzować — jako skutek sprawowania rządów w atmosferze krakowskiej; że jest duszna, pełna wyziewów, a tem samem bardzo

szkodliwa — o tem i w Polsce nikt już nie wątpi, a najmniej chyba sam Kraków.

Epilog tej walki, która z pewnością znajdzie swą kartę w historii rozwoju sportu polskiego ma się rozegrać w dniach 27 i 28 b. m. w Krakowie, w którym to terminie odbyć się ma Doroczne Walne Zgromadzenie PZPN. O tem, co usłyszą obecni członkowie Zarządu PZPN od przedstawicieli Związków za niechęć podporządkowania wyraźnej i niepodlegającej dyskusji uchwale wszystkich Związków Okręgowych kolejno na 3 Walnych Zebraniach — w tej chwili mówić nie będziemy. Interesuje nas w tej chwili kwestja ewentualnego przeniesienia PZPN do stolicy Polski.

Czy Warszawa jest przygotowana na przyjęcie tak ciężkiego bagażu, jakim jest PZPN? Pytanie powyższe znajduje się na wielu ustach, niewiele jednak osób umie na to odpowiedzieć. Otóż jeżeli chodzi o osoby, doskonale wtajemniczone w arkany sztuki rządzenia tak ciężkim aparatem, jakim jest PZPN — to odpowiedź jest jasna: Warszawa jest za młoda, pod względem sportowym, aby mogła, jak z rękawa wytrząsnąć ludzi, o którychby można powiedzieć, że są fachowcami w piłce nożnej. Ale tem niemniej może wystawić pełny skład PZPN z ludzi chętnych do pracy ideowej, niezarażonych chorobą partyjnictwa, nierzadko pochodzących ze Lwowa i Krakowa. Być może, że taki aparat w pierwszym roku nie będzie działał nadzwyczaj sprawnie i dobrze; ale pewnem jest, że będzie usiłował działać pod kątem widzenia, jedynie i wyłącznie, dla dobra sprawy, a nie swego miasta lub Klubu.

Reasumując powyższe, sądzić należy, że grono ludzi, stosunkowo młodych sportowo, ale zajmujących odpowiedzialne stanowisko w społeczeństwie, przy nielicznej garstce rzeczywistych „fachowców”, może zadowolnić stawiane wymagania, jakich się będzie od nich żądało przy wyborze do władz PZPN, mającego siedzibę już w Warszawie.

NACHUM KERZNER.

Na rozdrożach amatorstwa.

Ex re osławionego wyroku, ferowanego przez W. G. i D. na lwowskich sportowców ukazały się w całym szeregu pism sportowych artykuły poświęcone tej sprawie. W artykułach tych autorzy wyluszczały swoje zapatrywania na kwestję profesjonalizmu w piłce nożnej jedynie pod kątem widzenia słuszności lub niesłuszności wyroku. Twierdzono, że W. G. i D. przekroczył zakres swej kompetencji, dyskwalifikując również kilku nader dla rozwoju naszego życia sportowego zasłużonych działaczy, że tuż pod okiem centralnej magistratury piłki nożnej dzieją się rzeczy, które z zasadą amatorstwa pogodzić się nie dadzą, a przecież uchodzą one klubom krakowskim bezkarnie, że wyrokiem tym dążono do osłabienia silnego przeciwnika, długoletniego mistrza Polski „Pogoń” i t. d.

Nie jesteśmy z pewnością powołani do tego, aby osądzić, czy przez wyrok ten stała się komu krzywda czy też nie. Zresztą uważamy, jak długo cała sprawa nie jest jeszcze ostatecznie zlikwidowaną i załatwioną, wszelką dyskusję za szkodliwą i zupełnie zbyteczną. Rzeczą bezpośrednio dotkniętych jest wszczęcie dalszych kroków, prowadzących ich zdaniem do rehabilitacji.

Lecz zastanawia nas co innego.

Oto w całej polemice prasowej nie postawiono jasno i niedwuznacznie sprawy zasadniczej, sprawy, mającej doniosłe znaczenie i decydującej może już nawet w najbliższej przyszłości o dalszych losach naszego życia sportowego, sprawy zawodostwa, jako takiego.

Jak długo w tej kardynalnej sprawie nie nastąpi jasna, wymiana zdań, wyczerpująca dyskusja nie zostanie przeprowadzona, tak długo sanacja naszych stosunków nie da się skutecznie.

Raz tedy z dotychczasowymi przesądami zerwać należy i „sine ira et studio” cały problem przedstawić i odpowiednio z niego wyciągnąć konsekwencje.

Jesteśmy sportowcami, więc dżentelmanami, walczmy tedy z otwartą przyłbicą.

W naszym ruchu sportowym, ścierają się obecnie (objaw, dający się zaobserwować we wszystkich centrach sportowych i zagranicą) trzy prądy: Amatorstwo, skryty profesjonalizm i—last non least—jawny profesjonalizm.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że najsympatyczniejszym, najbardziej poparcia godnym, jedynie prawdziwemu sportowcowi odpowiadającym jest prąd czystego amatorstwa.

Musimy jednak („audiatur et altera pars”) zastanowić się także nad propagowaniem i u nas hasłem zawodostwa.

Jeśli przed chwilą użyto słowa „propagowanie”—popołniono pewien lapsus, gdyż w rzeczywistości

nikt dotąd nie zdobył się u nas na odwagę, by otwarcie zażądać zaprowadzenia profesjonalizmu, jakkolwiek realizacja tego hasła jest pobożnym życzeniem wielu.

Jest publiczną tajemnicą, że w wielu drużynach piłki nożnej zasada amatorstwa jest naruszoną, a jednak nikt nie występuje z żądaniem jawnego traktowania i legalizowania tego, co potajemnie jest już od dawna praktykowane.

Zdajemy sobie zupełnie jasno sprawę z tego, że zaprowadzenie jawnego profesjonalizmu, (które u nas natrafi zresztą na ogromne trudności materialne) może zaważyć nader ujemnie na dalszym rozwoju naszego ruchu sportowego, jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami wszelkiego gladiatorstwa w sporcie, (a profesjonalizm jest pierwszym do niego krokiem) a przecież twierdzimy stanowczo, że jawne przyznanie się do błędów popełnianych, będzie tem cesarskiem cięciem, które przyczyni się do uzdrowienia naszego organizmu sportowego.

Powtarzamy w tem miejscu dla uniknięcia możliwego nieporozumienia, że profesjonalizm uważamy za szkodliwy i nieszczęśliwy eksperyment, że tylko amatorstwo daje rękojmię wychowania należytego sportowca i człowieka. Pobieranie zapłaty za swoje wyczyny sportowe nie odróżnia niczem sportowca od pierwszego lepszego linoskoczka lub akrobaty, produkującego się w cyrku. Sport przestaje wtedy być czynnikiem etycznym, a staje się zawodem, będącym źródłem dochodów. Nie wolno wtedy będzie więcej liczyć na poparcie instytucji państwowych, na udogodnienia w kolejniectwie, w poselstwach, w urzędach publicznych. Apel do społeczeństwa byłby w takim wypadku zbrodnią, gdyż przyznać musielibyśmy, że jest wiele godniejszych poparcia spraw, aniżeli popieranie zawodowców sportowych.

Lecz jeśli są tacy, którzy nie widzą, a może widzieć nie chcą tej ogromnej szkody, wynikającej z zawodostwa dla sportu, to musimy im powiedzieć: „Hands off”. Zakładajcie swoje kluby sportowe na zasadach towarzystw akcyjnych, dzielcie się dochodami, łatajcie deficyt, ale wara wam od prawdziwego sportu, nie skalanego geszefciarstwem, pracującego dla ideału, a nie dla złotego cielca,

Dlatego dalsze trwanie dzisiejszego stanu rzeczy jest niemożliwym. Zakapturzony profesjonalizm musi ustąpić miejsca z jednej strony amatorstwu, z drugiej zaś strony zawodostwu.

Albo wynagrodzenie w sporcie jest niemoralne i szkodliwe więc musi zniknąć. Albo też nie widzi się w niem złego — więc otwarcie do niego przyznać się należy.

Wiemy, że nie wszystko, co się obecnie w klubach dzieje jest zgodne z zasadami amatorstwa. Nie czekamy przypadków, które w tym lub owym klubie ujawnią wykroczenia, lecz uprzedzając je, zdobądźmy się wo-

bec siebie samych na tyle odwagi i wypowiedzmy się szczerze i otwarcie!

Albo tylko amatorstwo — albo jawny profesjonalizm z jednej strony, a amatorswo z drugiej.

Walka o prymat świata w tenisie.

Mecz Lenglen — Wills był naogół zdarzeniem niespodziewanem. Doszedł on do skutku dzięki ósmemu mocarstwu — prasie. Mistrzyni unikały dotychczas starannie wszelkiego spotkania ze sobą. Gdy tylko jednak wiadomem się stało, że Wills wybiera się do Europy, prasa amerykańska rozpoczęła humbugową reklamę. Chciano poprostu sprowokować „boską Zuzannę” do zmierzenia się z amerykanką i zaryzykowania prymatu światowego.

Pisma paryskie z lekkim niepokojem powitały zjawienie się Heleny Wills na ziemi francuskiej i ze swej strony rozpoczęły omawianie szans zawodniczek. W ten sposób mistrzyni znalazły się w położeniu bez wyjścia i wkrótce obie zgłosiły uczestnictwo w turnieju międzynarodowym w Cannes o puchar Carltona.

Naogół francuzi byli dość pewni swej żydowskiej gwiazdy tenisowej. Artykuły w pismach ukazywały się pod takimi mniejwięcej tytułami: „Czy Helena Wills potrafi stawić opór Zuzannie Lenglen?” „Boska Zuzanna” — nieporównany technik rakiety, która w normalnych warunkach nie przegrała nie tylko ani jednego meczu, ale nawet seta — nie da się tej „nouveau venue” z Nowego Świata.

Eskontowano już przyszłe zwycięstwo Lenglen, porównyując mające się odbyć zawody z meczem Carpentier — Dempsey, w nadziei odwetu za bolesną do dziś dla Francuzów porażkę „Wielkiego George’a”.

Istotnie czem w boksie było tamto spotkanie o prymat świata — tem był w tenisie ostatni mecz. Tylko, że role się zmieniły i tym razem przedstawicielka nowego, pełnego młodych sił żywotnych świata próbowała zuchwale odebrać starej Francji jeden z ostatnich wielkich tytułów, który jeszcze nie przeszedł za ocean.

Miss Helen Wills jest mistrzynią Ameryki na rok 1923 (zwycięstwo nad Mrs. Mallory 6-2, 6-1), 1924 (z Mrs. Mellory 6-1, 6-3) i na 1925. W 1924 r. została mistrzynią olimpijską w nieobecności Lenglen, chociaż przedtem przegrała w Wimbledon do angielskiej Miss Mac Kane (6-4, 4-6, 6-4). Zrewanżowała się w roku następnym, bijąc ją dwukrotnie. W każdym razie poza Zuzanną Lenglen nie miała równej sobie konkurentki.

Za nią przemawiały: siła fizyczna, spokój i regularna, opanowana gra; przeciw: brak poważnego treningu i gra na obcym terenie.

Turniej w Cannes. Mistrzyni po kolei eliminują swe przeciwniczki i pozostają same przeciw sobie. Dn. 16 we wtorek przy wspaniałej, słonecznej pogodzie

niezliczone szeregi aut ciągną po wszystkich drogach, wiodących do Cannes. Mecz ma się odbyć o 11-ej; o godz. 9-ej wszystkie miejsca są zajęte. Trybuny małe: 3000 miejsc. Przeciętą ceną biletu 300 franków.

Trzy minuty przed jedenastą zjawia się najlepszy ang. sędzia tenisowy Hillyard. Wśród bocznych sędziów ani jednego francuza, ani jednego Amerykanina. Po chwili mistrzyni są już na korecie. Burza oklasków. Shakehands. Wybór piłek. Kilka piłek próbnych.

Wills spokojna; Lenglen silnie podniecona. Pierwsza nie ryzykuje nic — druga wszystko.

O godz. 11.15 sędzia daje gwizdek. Wśród zupełnej ciszy Zuzanna serwuje. Wygrywa game bez utraty jednego punktu. Druga gra należy do Wills po kilku „advantages”. Szanse amerykanki zaczynają wzrastać. Gra niesłychanie precyzyjnie, szybko i twardo. Po kilku minutach prowadzi 2:1. Nagle Zuzanna zmienia taktykę i decyduje się na energiczny, nawet gwałtowny atak. Wygrywa z łatwością 4-ty, piąty i szósty game stan 4:2. Wills mocno speszona walczy teraz przy siatce. Uda jej się zdobyć punkt i atakuje dalej mocnymi serwisami. Zabójcze dla każdego innego, są one z łatwością odbijane przez Lenglen. Ten game i następny — należą do żydowskiej mistrzyni. Pierwszy set 6:3.

Trudno opisać wrażenie estetyczne, jakie daje gra tych kobiet. Jest to taniec. Grę Lenglen przyrównywano już dawniej do tańca Pawłowej. Ciągłość jej przerywana jest co pewien czas jakimś gigantycznym zamachem, podrzutem lub skokiem. U amerykanki niema tych ostrych przejść. Zbudowana w przeciwieństwie do szczupłej żydówki dość tęgo, ale obsoludnie harmonijnie, jak grecki posąg. Jeśli idzie o stronę zewnętrzną, to raczej jej się należy przydomek „boskiej”.

Przy najsilniejszym ruchu gra jej nie przestaje być harmonijna. Gdyby można było połączyć następujące czynniki: płynność zdjęcia kinematogr., zwolnionego „lupą czasu” i dość dużą naturalną szybkość ruchu człowieka otrzymanoby wtedy wrażenie, jakie daje jej gra. Ale wróćmy do meczu.

W drugim secie toczy się ciężka walka. Pierwszy game wygrywa we wspaniałym stylu — Wills, drugi — Lenglen. Trzeci i czwarty znowu Wills. Trzy minuty później gra stoi 3:3.

Godz. 11.58; twarda walka o siódmy game. O 12-ej sytuacja 4:3 dla amerykanki, o 12.02 stan 4:4. I znowu jedna gra dla Wills, i znowu wyrównanie przez Lenglen.

Na Helenie Wills znać teraz zmęczenie. Przegrywa ten game i następny. Lenglen wygrała mecz? Nie. Sędzia boczny (par angielski — 100.000 funtów rocznej renty) reklamuje. Gra toczy się dalej. Żydowska mistrzyni, zdenerwowana wypadkiem, przegrywa grę. Stan 6:6. Opanowała się i daje piłki długie, spokojne. Tym razem zwycięstwo jej się nie wymknie. Zdobyła siódmy

game dla siebie. Teraz toczy się decydująca gra. Zuzanna ma przewagę, Wills wyrównywa; znowu przewaga i — ostatnia piłka dla Lenglen. Drugi set 8:6. Najsensacyjniejszy w dziejach tennisu mecz skończony. Zuzanna Lenglen nie dała sobie odebrać tytułu: „Największa tenisistka świata”.

Bezet.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

Wyniki piłkarskie.

Wiedeń. Ubiegła niedziela upłynęła pod znakiem pierwszych gier o mistrzostwo w II rundzie. Zapowiedziane derby Hakoah — Rapid nie odbyły się, co wpłynęło dodatnio na stan kasowy meczu Amatorzy — FAC 2:2 (0:1) 16000 widzów. Słaba gra Amatorów. Kalman Konrad, „dusza” ataku był w słabej formie. Odbiło się to na grze całego ataku. Pozost. wyniki o mistrz. Hertha — WAC 1:1. Slovan — Wacker 1:1. Simmering — Rudolfshügel 3:2 zawody towarzyskie. Admira — Sportclub 5:3, ost. zawody o mistrz. w I rundzie: Vienna — Sportclub 4:2.

Praga. Sparta — Slavia 3:2 (1:1) 25.000 widzów; Kladno — Czechie Karlin 6:3 (3:2); Lieben — Slavoi — Žizkov — Nuselsky 2:2 (2:1); D. F. C. — Meteor VIII 4:2 (3:1).

Budapeszt. M. T. K. — F. T. C. 5:2 (5:1); Vivo — Uniwersytet 1:1 (1:1); Kispesti Toerekves 7:2 (5:1); U. T. E. — Nemzeti 2:2 (1:0); F. T. C. — 33. F. C. 0:0.

Zwycięstwa i porażki hockey'istów polskich w Szwecji i Niemczech.

W poprzednim numerze podaliśmy zaszczytny wynik, jaki uzyskali warszawscy hockey'ści w meczu z mistrzem Szwecji „Djurgarten” 3:3.

W następnych zaw. nie poszczęściło się druż. polskiej. Zawody z repr. Szwecji przegrała 1:6, głównie dzie-

ki niedyspozycji bram. Czaplickiego i obrońcy Żebrowskiego. Cały atak polski grał bez zarzutu, szczególnie Adamowski, który zdobył bramkę.

Dnia 16-go b. m. w Sztokholmie hockey'owa druż. AZS Warszawa, pokonała jeden z najlep. klubów szwedz. Södertelje w stos. 1:0. Tym razem wynik szczęśliwy dla polaków, gdyż szwedzi byli drużyną zupełnie równorzędną. Gra piękna i poprawna, choć zacięta. Kombinacyjny system polaków podobał się bardzo. Najlepszym z nich był Rybak, który zdobył jedyną bramkę dnia.

Bezpośrednio po zawodach drużyna wyjechała do Berlina, gdzie już 17-go w „Sportpalast” rozegrała mecz z reprezentacją akademicką Niemiec, występująca pod nazwą „Scharlottenburg” z wynikiem 7:1 na swą korzyść. Z pośród polskich graczy odznaczył się w napa- dzie Adamowski. Gra naogół była poprawna. Polacy zwyciężyli z łatwością. Wynik meczu wzbudził wielką konsternację w sportowych sferach Berlina i silne pragnienie odwetu w meczu następnym.

Istotnie rozegrany nazajutrz mecz z reprezentacją Berlina, (drużyna polska występowała tym razem, jako reprezentacja Warszawy) skończył się zwycięstwem Niemców 6:1 (1:1) Warszawiacy bronili się twardo, ale zmęczenie długim tournée i meczem granym poprzedniego dnia były dla nich ciężkim handicapem.

Pewną rolę też odgrywa nieprzyzwyczajenie do gry w hali krytej. Bramkę honorową strzelił Adamowski.

Sensacyjna porażka amerykańskich mistrzów tennisu w New-Yorku.

Do turnieju mistrzów Ameryki na placach krytych, który rozpoczął się dwa tygodnie temu, przystąpili i mistrzowie Francji: Lacoste, Borotra oraz Brugnon. Pierwsze mecze zakończyły się następująco: Borotra pobił Abrahama Goldmana 6:0, 6:1, a Lacoste odniósł zwycięstwo nad Eisemannem (6:1, 6:0) i nad Seligmanem (6:2, 6:3). W tym turnieju wzięli udział i Tilden, mistrz Ameryki i faktyczny mistrz świata, i Richards, mistrz olimpijski. Między zawodnikami amerykańskimi, a francuskimi przyszło do spotkania w zeszłym tygodniu.

Spotkanie to zakończyło się sensacyjnie.

Amerykanie ponieśli zupełnie niespodziewane klęskę. Tak Tilden, Richards, jak i Hunter — Do sukcesu „boskiej Zuzanny”, trzech wymienieni jej rodacy, dodali swoje sukcesy. Francja wysuwa się tem, w chwili obecnej, na czoło mistrzów w lawn-tennisie. Francja triumfuje.

Jan Borotra zwyciężył Tildena 13:11 i 6:3. Nie jest to bez wątplenia 1-sza klęska tego ostatniego, ale porażki takie są b. rzadkie. „Borotra zwyciężył Tildena, ale ten ostatni nie był nawet w swej przeciętnej formie” tak piszą gazety New-Yorskie.

Reasumując wszystkie dane, rzeczywiście zwycięstwo francuza nie jest tak znaczne, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka, nie można tego zwycięstwa porównać nawet do zwycięstwa Lenglen nad Wills, ale mimo wszystko, mimo nawet słów Borotry po meczu: „Ja pobiłem innego Tildena”, zwycięstwo takie się liczy. Mimo wszystko Tilden jest takim przeciwnikiem, którego trzeba umieć pobić.

Znaczniejsze jest być może, zwycięstwo Lacoste'a nad Richardsem.

Z gry tego ostatniego na Olimpiadzie, można powiedzieć śmiało, że jest on graczem pełnym. W Ameryce uważają go, mi-

mo jego młodości, za najlepszego gracza na placach krytych. Tembardziej wartościowym — jest zwycięstwo Lacoste'a, iż zwyciężył dość gładko, w dwu setach 6:4 i 6:2.

O Brugnonie, który pobił Huntera dość łatwo 6:4, 6:4, można powiedzieć, że jeśli przezwycięży swój brak zaufania do samego siebie, jego nerwowość i wahanie, to stanie w rzędzie gwiazd światowych w tenisie.

Do półfinału w turnieju mistrzów Ameryki na placach krytych doszło trzech francuzów i jeden amerykańnik John Van Ryn.

Do jednego półfinału doszli: Borotra i Brugnon, do 2-go Lacoste i Van Ryn.

Borotra po zaciętej walce wygrał u Brugnona 7:5, 4:6, 6:4, zaś Lacoste pobił łatwo Van Ryna 6:2 i 6:1.

W półfinale w grze podwójnej Brugnon i Dailey zostali wyeliminowani przez parę Richards i Hunter, którzy pobili ich łatwo w dwu setach: 6:2 i 6:2.

Do finału więc w grze pojedynczej doszli Lacoste i Borotra.

Po zwycięstwach Francuzów z tem większą ciekawością należy oczekiwać meczu Francja — Ameryka na placach krytych. Tilden i Richards staną do gry pojedynczej, zaś do podwójnej, dwukrotni mistrzowie Ameryki, na placach krytych, Richards i Hunter.

Ze strony francuskiej do gry pojedynczej i prawdopodobnie do podwójnej: Lacoste i Borotra. Na kandydata na partnera Borotry, wymieniają także Brugnona, po jego ostatnim zwycięstwie nad Hunterem. Pierwsze 2-a spotkania w grze pojedynczej będą miały miejsce w czwartek dn. 25 b. m., gra podwójna w piątek, dn. 26 b. m., ostatnie dwa spotkania w grze pojedynczej w sobotę dn. 27 b. m.

Jemen.

Palestyna.

Sport w Palestynie zaczął się rozwijać w okresie ostatnich 8—10 lat, gdyż za czasów rządu Tureckiego każda inicjatywa w kierunku zorganizowania życia sportowego była wszelkimi środkami tłumiona. Po upadku rządu Tureckiego, ruch sportowy rozpoczyna nową erę.

Do znaczniejszych klubów sportowych należą: MAKABI — Tel-Awiw, Jerozolima, Tiberias, Rosz-Pina, Hedera, Riszon le'Zion, Petach-Tikwa; HAPOEL (robotnik)—Jerozolima, Tel-Awiw, Haifa, Zichron-Jacob, Afula, Tel-Jose, Esn'-Chorod; HASMONEA — Jerozolima; OFER — Tel-Awiw; HAGIBOR — Jerozolima, Haifa; S. V. H. — Haifa (Sport-Verein Haifa, Niemcy); CARMEL—Haifa (Arabowie); TEAM-HAIFA — Haifa (Arabowie); ZACHRA — Haifa (Arabowie) i szereg pomniejszych klubów żydowskich i arabskich rozrzuconych po różnych miasteczkach i kolonjach. Niezależnie od tego istnieje szereg wojskowych klubów angielskich, które zajmują dość poważne stanowisko w ruchu sportowym Palestyny.

Na polu piłki nożnej, co pewien czas, odbywają się rozgrywki z podziałem na ligi, a mian.: Liga I: o puchar „Ogólno-Palestyński”; Liga II: o puchar Żandarmerji Angielskiej w Palestynie.

Rozgrywki te nie cieszą się wszakże poparciem wszystkich klubów. Przyczyną tego jest brak Ogólnego Związku Piłki Nożnej, któryby wszystkie kluby skoncentrował i skoordynował ich pracę. Pertraktacje w sprawie utworzenia Palestyńskiego Z. P. N. pozytywnych wyników dotychczas nie dały, z powodu różnicy zdań, jakie na tem tle powstały. Czem te pertraktacje się skończą, trudno przewidzieć, a w międzyczasie życie sportowe wiele traci, gdyż każdy klub działa na własną rękę, ze szkodą dla drugiego i uniemożliwia jednolitą reprezentację sportu Palestyńskiego.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Sędziowie rekrutują się ze sfer angielskich i są dyplomowani przez Kolegium Sędziów Angielskich. Miejscowych sił fachowych niestety dotychczas brak.

W Haifie na większą uwagę zasługuje Klub Sportowy „Hapoel”, który istnieje trzy lata i rekrutuje się z pośród młodzieży robotniczej, Klub ten jest pod protektorem „Waadath-Hatarbuth” (Wydział Kulturalny Organizacji Robotniczej w Polsce).

Klub uprawia następujące sporty:

Lekko-atletykę, Piłkę nożną, Szczypiorniak, Sporty wodne (nadzwyczaj dogodne warunki—morze) i kolarstwo. Klub w Haifie liczy 300 członków, w tem 15% kobiet.

Przed niedawnym czasem odbyło się otwarcie własnego boiska Klubu, Prezesem jest znany działacz sportowy p. Polkes.

W b. m. (luty) „Hapoel” rozgrywa zawody z najsilniejszymi klubami Wojsk Angielskich, a mianowicie: z II Komp. aut opancerzonych W. A., która grała z „Hakoah'em” wiedeńskim (wynik 1:1), z IX Pułkiem Kawalerji W. A. i Żandarmerją W. A. z Schemu.

W najbliższej przyszłości „Hapoel” wyjeżdża na tournée do Syrii i Egiptu.

Poważnym rywalem „Hapoelu” jest Klub arabski „Carmel”. Na zawodach z Carmelem stale panuje na boisku podniecenie, tem niemniej stosunki międzyklubowe są dość przyjazne. Ostatnie zawody z Carmelem zakończyły się zwycięstwem Hapoelu 4:2.

Ludność palestyńska naogół mało interesuje się sportem. Żyjemy wszakże z nadzieją, że i pod tym względem z czasem nastąpią zmiany na lepsze.

Haifa, w lutym 1926 r.

Skout.

Szwajcaria.

Ostatnia niedziela była przepelniona grami o mistrzostwo Szwajcarii, tak że śmiało można powiedzieć, że szybkim krokiem postępują rozgrywki. Dodać trzeba, że pogoda nie zawiodła i przy idealnych warunkach zmierzyły się kluby szwajcarskie. Dziwna jest jednak jedna rzecz: porażka niektórych zespołów czołowych. Przypisać to należy jedynie karnawałowi, który dość duży wpływ wywarł na graczy.

Wyniki z zaw. są następujące: F. C. Zurich bije F. C. Brühl (St. Gallen) aż 4:1, Drużyna F. C. Grasshoppers (Zurych), stojąca na pierwszym miejscu tabeli mistrz. Szwajc. Wschodniej pokonała F. C. St. Gallen 7:1, Sportklub Veltheim — Blue Stars (Zurych) 0:4.

F. C. Winterthur — Veltheim przeciw F. C. Lugano 2:0. Niezrozumiała jest porażka F. C. Lugano, przez F. C. Winterthur, stojącego na końcu tabeli.

F. C. Concordia (Bazylea) — F. C. Bern 2:1.

Pierwszorzędny B. S. C. Young Boys (Bern) zwycięża F. C. Aarau z ledwością 2:1.

F. C. Basel — B. S. C. Old Boys (Bazylea) 2:0.

W Genewie odbył się sensacyjny mecz. Dotychczasowy mistrz Szwajcarii (pobił ostatnio Frankfurter Sp. V. w stosunku 4:2) F. C. Servette przegrywa do F. C. Chaux-de-Fonds 1:2! F. C. Biel-Etoile Chaux-de-Fonds 1:3. Widać, że gracze F. C. Biel, trochę za dużo przejęli się Karnawałem! Rezultat tego jest, że ciągle F. C. Biel zjeżdżają na dół.

W Fryburgu odbył się mecz F. C. Fribourg — F. C. Contonal Neuchâtel. Miejscowi wygrali w stosunku 2:1. Nakoniec „ogon” tabeli F. C. Grenchen przegrywa do F. C. Solothurn 2:4. F. C. Solothurn rwie ciągle naprzód i jeżeli tak dalej pójdzie to napewno dojdzie do finału.

Stan mistrzostwa Szwajcarii.

SZWAJCARJA WSCHODNIA.

1.	F. C. Grasshoppers. Zürich	13 punkt.
2.	F. C. Zürich	12 „
3.	F. C. Young Fellows (Zurych)	10 „
4.	F. C. Lugano (Lugano)	9 „
5.	F. C. Brühl (St. Gallen)	9 „
6.	Sportclub Veltheim (Veltheim)	9 „
7.	F. C. Blue Stars (Zurych)	8 „
8.	St. Gallen	5 „
9.	F. C. Winterthur	5 „

SZWAJCARJA ŚRODKOWA.

1.	Young Boys (Bern)	17 punkt.
2.	F. C. Basel (Bazylea)	14 „
3.	F. C. Solothurn (Solura)	13 „
4.	F. C. Nowstern (Bazylea)	10 „
5.	B. S. C. Old Boys (Bazylea)	8 „
6.	F. C. Bern	8 „
7.	F. C. Aarau	7 „
8.	F. C. Concordia (Bazylea)	5 „
9.	F. C. Grenchen	2 „

SZWAJCARJA ZACHODNIA.

1.	F. C. Etoile (Chaux-de-Fonds)	14 punkt.
2.	F. C. Servette (Genewa)	10 „
3.	F. C. Chaux-de-Fonds	9 „
4.	Urania-Genève	8 „
5.	Etoile-Caronge (Genewa)	8 „
6.	F. C. Fribourg	8 „
7.	F. C. Biel	7 „
8.	F. C. Cantonal (Neuchâtel)	6 „
9.	Lausanne-Sports	2 „

W. Dutlinger.

Włochy.

Sądząc, że czytelnicy znają historię sportu włoskiego i ostatnie wypadki, jakie w nim zaszły, ograniczymy się do opisanie ostatnich dwóch tygodni.

Ubiegły tydzień stał pod znakiem mistrzowskich zawodów narciarskich.

Mistrzostwa te odbywają się drużynowo. Tegoroczne zawody odbyły się w miejscowości Asiago, a stanęło do nich 31 drużyn seniorów i 8 jun. Mistrzostwo zdobyła po raz piąty z rzędu drużyna z Val Formazza, bijąc silną drużynę z Courmayer. Trzecią była drużyna z Valtellina 4) Cortina d'Ampezzo, 5) Calalzo i t. d.

Drugim doniosłym wypadkiem były międzynarodowe wyścigi kolarskie w Medjolanie. Na czele programu stał „match” między mistrzem świata Kaufmanem (Szwajcaria) a Orlando Piani'm (Włochy). Match ten odbył się w pięknym „Palazzo della Sport” w Medjolanie.

Składał się on z trzech prób na 4 okrążenia toru. Pierwszą próbę zdobywa po ciężkiej walce Kaufman bijąc Piani'ego o 10 cm. Drugą wygrywa Piani o długość maszyny. Trzecia próba zaczyna się pod znakiem zapytania: kto zwycięży? Dwaj mistrzowie ruszają powoli. Prowadzi Piani. Tuż przed dzwonkiem Piani „zarywa”, mając na kole Kaufmana. Powoli zarysowuje się przewaga Włocha. Jeszcze wysilek finishowy i Piani przychodzi pierwszy o 10 cm. Klasyfikacja:

1) Piani, 4 pkt. 2) Kaufman 3 pkt.

Pozatem odbyły się mistrzowskie rozgrywki w footballu, a mianow.; Casale — Torino 2:0. Niespodziane zwycięstwo będącej na 5-tym miejscu Casale nad bardzo silną drużyną Turynską. Milan — Livorno 4:1 Milan zdobywa 2 cenne punkty, bijąc Livorno niezasłużenie wysoko.

I znów niedziela stała pod znakiem zawodów kolarskich. Z zagranicznych gości stanęli na starcie: Michard (Francja), Notter (Szwajc.) i Souhard (Francja). Najważniejszym biegiem był match Michard — Piani. I Piani odnosi świeży triumf, tym razem nad b. mistrzem olimpijskim. Biję on w 3-ch próbach Francuza, po emocjonującej walce. Jest to drugie z rzędu zwycięstwo młodego Piani'ego nad „asami” o marce międzynarodowej.

Pozatem odbył się ciekawy match „stayerów”. Do zawodów tych stanęło 3-ch mistrzów koła:

Souhard, Notter i Girardengo. Pierwsza próba odbyła się na dystansie 1000 mtr. Wygrywa bieg Girardengo 2) Souhard o długość, 3) Notter o ćwierć koła.

2-ga próba: bieg australijski na 20 okrążeń toru. Zwycięża Notter, doganiając Souharda o 170 mtr. 3-ci Girardengo.

3-cia próba: 12-km. za prowadzeniem tandemu. Zwycięża Souhard, pokrywając dystans w 14'30” 2-gi Girardengo o 3 dłg. maszyny, 3-ci Notter o 25 mtr. Klasyfikacja: 1) Souhard 8 pkt. 2) Girardengo 5 pkt. 3) Notter, 5 pkt. Match Linari — Bergamini, wygrywa ten ostatni.

W footballu odbył się dalszy szereg rozgrywek mistrzowskich. Najciekawszy match odbył się w Vercelli między Pro Vercelli a F. C. Padova, z wynikiem 1:1 (0:0). Match powinna była wygrać Padova. Była ona cały czas lepsza, ale prześladował ją pech w strzałach. Pozatem bramkarz Pro Vercelli miał swój dzień i bronił znakomicie. Goale strzelili: Veronese (P. Ver.) i Zanello (Pad.).

Juventus z Turynu bawił w Mantowie. Pokazał on wysoką klasę, bijąc F. C. Mantova 5:0 (2:0). 3 goale strzelił znany w Polsce Hirzer (dawniej „Törekves”), po 1-ym Pastore i Meneghetti. Gasale — Modena 4:0. Casale wysuwa się tym zwycięstwem na 4-e miejsce. Klasyfikacja klubów ligi północnej przedstawia się następująco:

Girone A.	Girone B.
Bologna	Juventus
Torino	Cremonese
Modena	Pro Vercelli
Casale	Genoa
Doria	Sampierdarena
Internazional	Padova
Brescia	Milan
Hellas (Pad.)	Reggiava
Novara	Livorno
Pisa	Alessandria
Udinese	Mantova
Legnano	Parma

W Medjolanie odbył się doroczny cross-contry na przestrzeni 10 klm. Na starcie stanęło 47 zawodników, z których bieg ukończyło 34.

Jako pierwszy przybył Pietro Reati w czasie 51'30", 2) Locatelli, 3) Pozzoni, 4) Negro, 5) Bertini,

6) Tomasini, i t. d. Klubowo bieg wygrał U. S. Carrobio z Medjolanu. Kolarz włoski, Binda, odniósł świeży triumf w Paryżu zdobywając nagrodę Lapize'a, a bijąc Brocco'a i Beyla.

Medjolan, w lutym 1925 r.

M. Nomberg.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

WARSZAWA.

POLONIA—SKRA 6:0 (4:0).

Zawody te, wzbudzające duże zainteresowanie, zakończyły się wysokim zwycięstwem A-klasowych. Skra, po swym ostatnim zwycięstwie nad Warszawianką, przyniosła swym zwolennikom przykre rozczarowanie.

Co do samej gry, to była ona b. utrudniona i wielce utraciła skutek fatalnego wprost terenu. Polonia do tych zawodów wystąpiła z dwoma rezerwowymi i Jankiem Lothem w bramce, a więc w silnym składzie. Skra w komplecie. Po za pierwszemi minutami, kiedy to B-klasowi dość ładnie zaczęli atakować, ma przez cały czas przewagę Polonia, górując nad swym przeciwnikiem fizycznie i lepiej przystosowując się do błotnistej terenu. Polonia gra długimi podawaniem i górą, Skra natomiast—kombinuje krótko i przyziemnie, to też ataki tej ostatniej spelzają na niczem i kończą się zwykle tuż za połową boiska. Do przerwy miała Skra możliwość uzyskania dwóch bramek i tylko wielkiemu swemu szczęściu zawdzięcza Polonia wynik tych zawodów do zera.

Po pauzie zaznaczyła się jeszcze większa przewaga Polonii, która, pomimo nawet b. ostrej gry, nie wyzyskuje swej przewagi cyfrowo. Z sześciu bramek ma na swoim sumieniu bramkarz Skry przynajmniej dwie, grający pozatem b. ofiarnie i zasługujący na wyróżnienie. Bramki strzelili: Bułanow 1-2, Emchowicz, Alaszewski, Tenenbaum i Hamburger po jednej.

Przedmecz SARMATA — SKRA II 2:2 (1:2)

WARSZAWIANKA—ORKAN 13:1 (6:0).

Po haniebnej klęsce ze Skrą 4:3, Warszawianka, w której znać nie wygasły jeszcze dawne tradycje zwycięstw, wzięła się na nowo do roboty. I tak w zeszłym tygodniu załatwiła się „ładko” z B-Kochbą 14:0, a w tym tygodniu mamy już do zanotowania wysokocyfrowe zwycięstwo nad Orkanem. Mecz ten odbył się na boisku Parku Sobieskiego. Aczkolwiek Warszawianka miała przewagę o wiele mniejszą niż to z wyniku sędzić należy, to jednak Orkan wykazał kompletny brak treningu zimowego, co przyczyniło się do przegranej. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szenajch (4), Jung (4), Zwierz II (2), Hahn, Fijałkowski i Ordon po jednej. Honorową bramkę dla Orkanu zdobył Korngold I ładnym 30-metrowym strzałem. Środkowy pomocnik Warsz., ORDON, obchodził na zawodach tych jubileusz 100-ej gry w barwach I-ej drużyny. Sędzia p. T. Walczak.

RUCH — KORONA 3:2 (2:1)

Gra słaba i nieinteresująca ze względu na brak treningu obu drużyn. Bramki dla Ruchu zdobyli: Prokopowicz, Klimkiewicz i Vert z karnego. Sędzia p. Posner.

BAR-KOCHBA — SAMSON 5:1 (1:1)

Bar-Kochba wystąpiła do tych zawodów w składzie wzmocnionym po niedawnym połączeniu z Olimpią (6 gr. z Olimpią) i, aczkolwiek z trudnością pokonała ambitny zespół C-kl., spodziewać się jednak należy, że w tym składzie odgrywać będzie poważną rolę w mistrz. B-kl. Ładną grą odznaczyli się: Blass i Tomkiewicz z B-Kochby i bramkarz Samsonu.

WARSZAWIANKA II — GWIAZDA 2:1 (1:0)

Świeży sukces sympatycznej Gwiazdy. Ogólnie spodziewano się nawet wysokocyfrowego zwycięstwa białoczerwonych, lecz Gwiazda okazała się godnym przeciwnikiem. Po przerwie Warszawianka nawet niemiłosiernie dusiła swego przeciwnika, lewy jednak bek i bramkarz—Walach stanowili mur nie do przebicia. W Warszawiance dobra była trójka środkowa ataku.

RUCH (Komb.) — POCISK (Rembertów) 4:2 (2:1)

Mecz powyższy odbył się w Rembertowie i wykazał przez cały czas wybitną przewagę Ruchu.

ZAWODY BOKSERSKIE

W sobotę dn. 20 b. m. odbyły się w Szkole Podchorążych zaw. bokserskie urządzone przez CESTES i YMCA, przy współudziale zawodników Makabi warsz.: Danziger, Kornbrota i Ankera.

W I parze walczą Danziger i Odejewski (Cestes). Odejewski, który tydzień przedtem uległ Danzigerowi już w I rundzie, zawiał się i dopingowany przez publiczność, dość ostro atakował. Walkę uznano po 3-ch rundach za nierozstrzygniętą.

W następnej walce: po kilku pięknych momentach, zwycięża Rau Rentha na punkty.

Emocjonującą była walka Laskowski — Klarowicz (Katowice). Mistrz armii miał wybitną przewagę i po pięknej walce zwyciężył na punkty.

Następne 2 pary (Ankier — Kornbrot i Głowacki — Nowacki) nie wykazały ciekawej walki. Sędziowie uznali I walkę za nierozstrzygniętą, w II zaś zwyciężył Głowacki na punkty.

Clou wieczoru stanowiła para Wende — Seffke (Katowice). Spodziewano się ogólnie, iż Wende załatwi się dość szybko ze swoim przeciwnikiem. Katowiczanie okazał się jednak b. twardym przeciwnikiem, ale ostatecznie uległ, tylko na punkty.

Siedlce.

Zanim przejdziemy do właściwego zobrazowania stanu sportu tutejszego, nie możemy pominąć milczeniem dziwnego doprawdy stosunku społeczeństwa żydowskiego do przejawów ruchu sportu. Z jednej strony — ciemny, fanatyczny ogół, patrzący na młodych sportowców — Żydów, jak na „bezbożników” za grę w sobotę, za chodzenie z gołą głową etc. etc. Z drugiej

strony — znamienity i bolesny objaw: indyferentyzm i ignorowanie sportu przez inteligencję żydowską.

Przechodząc do działalności poszczególnych klubów, wskazać trzeba na nader małe zainteresowanie się lekką atletyką; przyczyny tu jednak dopatrywać się należy nie w braku materiału ludzkiego, czy chęci, ale w braku odpowiednich terenów i funduszy.

Przodujące miejsce zajmuje tu ŻKS „Kadimah”, a to dzięki energii i sprężystości zasłużonego kierownika klubu p. Arnolda Goldberga. W mniejszym stopniu lekką atletykę uprawia „Haszomer” (brak instruktorów sportowych!). Na specjalne wyróżnienie z zespołu „Kadimah” zasługuje młodzieńca, bo zaledwie 16-letnia Estera Cukrówna, mistrzyni tutejszych biegów okrężnych, zorganizowanych przez Ż. Z. G. S. i recenzentka sportowa prasy żydowskiej w Siedlcach.

Na szeroką skalę zakrojony „Żydowski Związek Gimnastyczny — Sportowy” (Ż. Z. G. S.) wobec braku instruktorów i kierowników znajduje się w stadium likwidacji.

Z polskich klubów lekkoatletyką zajmują się w znacznej mierze kluby wojskowe i K. S. „Polot” (tutejszego Sem. Naucz.).

Żywszą działalność widać w dziedzinie piłki nożnej: Z polskich klubów na I miejscu stoi WKS „22 p. p.”, który jednak w roku ubiegłym, po zasłużonych laurach (np. wynik zawodów z A-klasową „Legją” — 4:1 na korzyść 22 p. p.), spadł w formie i dopiero teraz przystępuje do reorganizacji drużyn i ściągania graczy. Poza tym mamy jeszcze kluby: WKS „GPAC”, „Vulcan”, „Polot” i kilka szkolnych („Promień”, „Bolesławia” etc.). Na czele żydowskich drużyn sportowych kroczy „Kadimah” (2 drużyny); następnie „Hakoach”, — pozatem efemeryczne miejsce. Tutejszy „Haszomer”, mimo posiadania odpowiedniego materiału, po dziś dzień reprezentacyjnej drużyny nie wystawił.

Niedawno bawili tu członkowie WOZPN por. Durkalec i Posner w sprawie zorganizowania w Siedlcach podokręgu WOZPN; usiłowania te niedługo zakończą się rezultatem pomyślnym.

Pozatem kryzys, przesilenie, — w handlu, przemyśle no i... w sporcie. Ale miejmy nadzieję, zresztą uzasadnioną, że będzie lepiej, bo musi być lepiej!

N. B. Uważamy za swój obowiązek wyrazić na tem miejscu uznanie dla redakcji „Siedlcer Wochenblatt'u” za poparcie ruchu sportowego, w imieniu ogółu sportowców tutejszych.

C. K.-r.

KRAKÓW.

WISŁA — KROWODRZA 2:1 (0:1).

Wisła wystąpiła do powyższych zawodów z 4-ma gracz. rez. i grała o wiele słabiej, niż na zawodach z Garbarnią. Krowodrza wystąpiła do zawodów w swoim najlepszym składzie i pokazała bardzo ładną grę. W drużynie Wisły tyły niezbyt pewne. Styczeń do paury dobry lekceważył sobie przeciwnika, po pauzie opadł na siłach. Kotlarczyk pracowity i wybija się coraz bardziej dobrą i stateczną grą. Napad z powodu zostawienia 2 graczy rezerwowych nie kleił się jakoś.

Do paury uzyskuje Krowodrza z rzutu wolnego jedyną bramkę. Po pauzie Wisła atakuje i zdobywa z rzutu karnego (Czulak) i śliczną główką Szpuny dwie bramki. Dwa rzuty karne niewyzyskane.

Publiczności zebrało się 600 osób. Sędzia p. Seidner.

OLSZA — JUTRZENKA 6:1 (2:1).

Obie drużyny wystąpiły nie w kompletnych składach. Sędzia p. Łaba.

WAWEL — ZWIERZYŃIECKI 5:3 (2:3).

Wawel z czterema graczami z rezerwy. Zwierzyński K. S. narzucił z początku szalone tempo grze, któremu później sam uległ. Sędziował p. d-r Lustgarten.

MAKKABI — LEGJA 1:1 (1:1).

Makkabi z 3 graczami rezerwowymi wystąpiła do tych pierwszych w bieżącym roku zawodów. Błotnisty teren nie pozwolił fizycznie słabo rozwiniętym graczom Makkabi na rozwinięcie planowej gry. Podczas gry przeciwnik stawiał atakom Makkabi w drugiej połowie skuteczny opór, przyzwyczajony zresztą do tego gruntu. Sędziował p. Arczyński.

L W Ó W.

Po dotychczasowych imprezach narciarskich w tym roku, które — nawiasem mówiąc — miały jedynie charakter propagandowy i przeszły bez należytego oddźwięku w prasie, zarówno codziennej, jak i periodycznej, odbyło się w dniach 13 i 14 b. m. narciarskie mistrzostwo Lwowa, urządzone staraniem Karpackiego Towarzystwa Narciarzy. Zawody powyższe, mimo pewnych niedomagań w organizacji, słusznie zaliczyć można do najlepszych, jakie Lwów dotychczas widział.

Przyczynili się do tego przedewszystkiem zawodnicy z Zakopanego, którzy w liczbie 11 zjechali do Lwowa. Sukces sportowy byłby niewątpliwie znacznie większy, gdyby w przeddzień zawodów nie nastąpiła odwilż, przez co ucierpiała tak trasa, jak i skocznia. Zainteresowanie zawodami było wielkie, zwłaszcza w niedzielę skoki na Kaiserwaldzie cieszyły się liczną frekwencją publiczności.

Przechodząc do oceny zawodników przyznać należy, że bezkonkurencyjnymi okazali się „Zakopiancy”. Szczególnie zaś podobał się trener Stolpe, który w biegu płaskim przybył do mety zupełnie świeży, a styl jego w skokach był bez zarzutu. Obok niego wybijali się Krzeptowski i Zajdel. Z zawodników lwowskich na pierwszy plan wysuwał się Szczepan Wiłkowski (S. N. T.), który w mistrzostwie Lwowa zdobył trzecie miejsce.

Z innych, Walczak, Kawa, Jakubowski i Zienkiewicz stanowili materiał bardzo dobry i przy racjonalnym treningu rokuja jaknajlepsze nadzieje. Z pań najlepszą była p. Loteczka, którą śmiało można zaliczyć do „elity” polskich zawodniczek.

Mistrzostwo zdobył trener, nota 19239; II — Krzeptowski, nota 18334; III — Witkowski, nota 16996.

Wypada też słów parę wspomnieć o pierwszych w tym roku zawodach piłkarskich, które odbyły się między drużynami Pogoni i Lechji na boisku Pohulan-ki. Zawody te skończyły się wynikiem 1:0 dla Pogoni, a miały charakter treningu, przyczem obie drużyny wystąpiły w rezerwowych składach.

Urządzanie zawodów footballowych w lutym przy marnym stanie boisk — naraża jedynie zdrowie graczy na szwank, a nie przynosi żadnego efektu sportowego, ani też żadnej korzyści materialnej. Jeśli kierownictwa chciały utrzymać formę drużyn, należało raczej pomyśleć o racjonalnym treningu gimnastycznym na sali, na co — już teraz — zapóźno!...

fk.

Ł Ó D Ź.

Półmilijonowy gród nasz nie obudził się jeszcze ze snu zimowego, chociaż słońce wiosenne uśmiecha się do nas przyciągająco. Kluby śpią jeszcze. Nawet Ł. Z. O.P.N. jakoś nie spieszy się z tabelką mistrz. kl. B i C. Jednym słowem, wszystko śpi jeszcze na dobre.

Tylko mistrz nasz jakoś się poruszył i wybrał sobie na przeciwnika B kl. G. M. S., afiszując zawody te takimi drobnymi afiszami, że przez mikroskop ledwie je można było zauważyć. Widocznie mistrz. nasz rozumie dobrze co za czas obecnie jest w Łodzi i boi się ryzykować. I słusznie. Będzie to dobry przykład dla naszych młodszych klubów, które się wstydziły dotychczas robić małe afisze i zawsze narażały się na większe deficyty.

Ł. K. S. — G. M. S. 6:2 (1:1)

W obecności około 1000 osób, odbył się powyższy mecz. Gra naogół była ciekawa. G. M. S. grał do połowy ładnie i do 25' prowadził 1:0. Wyrównującą bramkę strzelił Jańczyk.

Po zmianie stron Ł. K. S. ma silną przewagę, a G. M. S. zadawał sobie groźnymi wypadami. Bramki uzyskali Radomski (3), Trzmiela i Jańczyk po jednej.

Najlepszym graczem na boisku był Radomski W. Ł. K. S-ie słaba była pomoc i obrona. Sędziował p. Fiedler.

PRZEDMECZ Ł. K. S. II — G. M. S. II 9:0 (6:0).

W rezerwie Ł. K. S-u grali: Lange, Otto, Lutowski, i Śledź, nic też dziwnego, że uzyskali wysokocyfrowy wynik. Bramki strzelili: Lange (6), Lutowski (2) i Kerce!(!) Sędziował p. Izrael.

W. C.

KRONIKA SPORTOWA.

Ze Związków i Klubów.

Walne Zgromadzenie Z. Z.

Doroczne walne zgromadzenie Zw. Pol. Sportowych odbędzie się dn. 28 b. m. w lokalu własnym (ul. Wiejska 11). Na zebraniu tem poza odczytaniem sprawozdań i wyborami rozpatrywane będą wnioski Zarządu. Najważniejsze z nich, to: walka z ukrytym profesjonalizmem, sprawa funduszu olimpijskiego na r. 1926, podatki od zawodów, ujednolajnienie okręgów, sprawa zwołania w jesieni r. b. II-go Kongresu oraz sprawa wydania II-go Rocznika Sportowego.

Dn. 15 b. m. odbyła się w lokalu Ł. K. S-u kontrola tegoż klubu. Kontrola nie natrafiła na żadne ślady tajnego lub jawnego profesjonalizmu.

Dn. 14 b. m. odbyło się w lokalu Ł. K. S-u Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Ł. O. K. S. (Łódzkie Okręgowe Kolegium Sędziów).

Wybory dały nast. wynik: przewod. — p. Krachulec, zast. przewodn. — p. Hanke, sekr. — p. Andrzejak, skarb. — p. Dancygier, referent obsady kwalifikacji — p. Marczewski, kom. egzaminacyjna pp.: Hanke, i Marczewski. Zastęp. pp.: Biro i Otto. Kom. rewiz. pp.: Fiedler, Biro i Salomonowicz.

Stoleczna Polonia otrzymała pismo wydziału gier i dyscypliny PZPN., datowane 18.II, w którym wydział zawiadamia Zarząd Polonii, że żadne zarzuty profesjonalizmu na klubie, ani na jego graczach nie ciąży, wobec czego wszelkie dochodzenia w tej sprawie ze strony sfer miarodajnych zostają zlikwidowane i zaniechane.

K. O. K. S. zwołało na 18 b. m. kierowników sekcji klubów klasowych celem porozumienia się co do osoby sędziego na zawody o mistrzostwo. Krok ten Kolegium Sędziów spotkał się z bardzo miłym przyjęciem ogółu sportowców.

Zwierzyniecki K. S. obchodzi w bieżącym roku pięciolecie swego istnienia.

Nowy Zarząd Radomskiego Podokr. P. N. W obecności reprezentanta, WOZPN. Posnera odbyło się w Radomiu walne zgromadzenie delegatów 7 klubów radomskich, na którym wybrano nowy Zarząd podokręgu w składzie następującym: prezes — Porczyński, vice — p. Stiller, sekr. Tatar, skarb. Domański, członek zarządu — Zdunek. Zarząd WOZPN, wobec wydatnej pracy podokręgu Radomskiego ma zamiar rozszerzyć jego kompetencje. Prawdopodobnie w roku przyszłym pod okręg Radomski stanie się samodzielnym okręgiem p. n.

Ż. K. S. Jutrzenka (Łwów), obchodzi na wiosnę pięciolecie swego istnienia. W turnieju z tej okazji urządzanym wezmą udział Hasmona, Pogoń oraz Jutrzenka Krakowska.

Walne Zgromadzenie Związku Fudblistów Sportowych w Krakowie odbyło się 18 b. m., na którym wybrano nowy Zarząd w osobach: prezes p. inż. Rosenstock, wiceprezes dyrektor Klemensiewicz, sekretarz Maksymilian Statler, członkowie pp. Budzisz i Małachowski.

K. S. Meteor. Na walnym zgromadzeniu wybrano Zarząd nowy, prezes Rząsa, wiceprezes Sumara i Wiechowski, sekretarz Gołąb, skarbnik Klementis, gospodarz Borowiecki.

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u unieważnił mistrzostwo Pogoni na rok 1925 i przyznał je Warcie Pozn.

Konferencja narciarska w Lathi powzięła uchwałę w sprawie Österreichischer Skiverband, który weszłym roku przeprowadził osławiony punkt aryjski. Od tego czasu w związku niema ani jednego żyda. Konf. w Lathi uznała, że związek ten nie może reprezentować Austrii w FIS-ie i musi zgłosić akces do „niearyjskiego All-

gemeiner Skiverband“, który będzie jedynym przedstawicielem Austrii.

Uchwała ta przeszła większością 9-ciu głosów (m. in. Polski) przeciw głosom Skandynawów i Niemców.

Na dorocznym Walnym zgromadzeniu Wil OZPN. został wybrany nowy zarząd w następującym składzie: prezes pułk. Kruszewski, wiceprezesa dr. Globus i prof. Weysenhoff, sekretarz p. Frank, skarbnik p. Brożek, kapitan związkowy kpt. Ryszanek. Członkowie: pp. Cis-Bankiewicz, Abramowicz, kpt. Ilg i mjr. Kowalski. Przewodniczący wydziału gier i dyscypliny prof. Weysenhoff.

Fuzja. Bar-Kochby z Olimpią. W obecności przeszło 100 członków odbyło się wspólne walne zebranie dwóch klubów warszawskich: Bar-Kochby i Olimpij. Na zgromadzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu i uchwalono absolutorjum. Do nowego Zarządu weszli: dr. Pail, J. Brün, A. Aleksandrowicz, J. Ryba, E. Młynek z Bar-Kochby, oraz J. Tomkiewicz Wakchalter, N. Kohn i J. Lurie z byłej Olimpij. Wspólny klub nosi nazwę „Bar-Kochba“. Kier. S.P.N. został I. Bursztyn.

Walne Zebranie Warsz. Zawf'u, które odbyło się dn. 13 b. m. było bardzo burzliwe i przeciągnęło się do późnej nocy.

Według sprawozdania zarządu praca sportowa w klubie szła jaknajlepiej. Innego zdania jednak było Walne Zgromadzenie, które po udzieleniu obowiązkowego absolutorjum Zarządowi okazało swe żywe niezadowolenie z dotychczasowej działalności klubu. Wyrazem tego był z jednej strony wniosek pewnej grupy o połączenie się z „Makabi“. Wniosek ten upadł. Z drugiej strony było niem wybranie nowego Zarządu tymczasowego, którego zadaniem będzie zupełna reorganizacja tow. Zmiany personalne jakie zaszły w klubie, dają gwarancję, że Zawf pójdzie szybko w nowoc. kier. sport. Nowy zarząd jest następn. pp. M. Ję-

kubowiczowa, Szabryńska, Dr. Rubinsztajn, Fordoński, Dąb, Celniker i Rotstein.

K. W. F. „Jordan” (Warsz.) uruchomił sekcje: bokerską i gimnastyczną. Zgłoszenia kandydatów (tek) przyjmuje Sekretariat (Chłodna 26 m. 12) we wtorki i czwartki w godz. 8 — 10 wiecz.

Sekretariat R. K. S. „Skra” w Warsz. zawiadamia, że wolny wstęp na boisko mają członkowie Zw. Publ. i Dzień. Sp. oraz współpracownicy pism za ostatecznym legitymacją przez Sekretariat SKRY

Sekretariat (Al. Jerozolimskie 6) czynny jest codz., prócz wtorków i niedziel od 7 — 9 wiecz.

Ż.K.S. „Kadimah” Łódź, rozwija się bardzo pomyślnie. Posiada on silną sekcję piłki nożnej, która ma wielkie szanse do zdobycia mistrzostwa swej kl., Sekcję: piłki siatkowej i ręcznej oraz nowoorganizowaną sekcję lekko atletyczną

Polska—Turcja. Zawody te mają być rozegrane 5.IX we Lwowie.

L. K. S. gra 6.III z Cracovią w Krakowie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Francuz LACOSTE—mistrzem Ameryki w tenisie.

W turnieju mistrzów Ameryki, do finału, w grze pojedynczej, doszli Francuzi: Lacoste — Borotra (patrz str. 6). Po b. zaciętej grze, pełnej emocjonujących momentów, Lacoste zwyciężył swego rodaka w czterech setach: 15:13; 6:3, 2:6, 6:3.

Falszywe pogłoski o stanie zdrowia Lenglen.

Kilka dzienników francuskich, a za niemi i polskie, podały wiadomość, jakoby podczas przejażdżki konnej, Lenglen padła ofiarą wypadku. Miano ją podobno odwieźć autem do domu,

a doktor zalecił jej kilkutygodniowy wypoczynek. Kur. Por. podał nawet, iż mistrzyni jest umierająca.

Natychmiast porozumieiliśmy się telegraficznie z Niceą i wczoraj wiecz. otrzymaliśmy odpowiedź, która wykazuje zupełną bezpodstawność podanych wiadomości.

Wypadek konny jest zwykłym blufem, zmyślonym przez niektórych dziennikarzy franc. Zuzanna jest zupełnie zdrowa i grała nawet w sobotę dn. 20 b. m. partję w Beaulieu.

Do najbliższego turnieju nie stanie, a to dlatego, że jest ona zbyt rozstrojona i zmęczona po ostatnim meczu z Heleną Wills.

T E A T R Y:

NARODOWY. Codziennie „W cichym dworze”

LEŃN I. „Ję chłopczyk”

IM. BOGUSŁAWSKIEGO Codziennie „Rewizor” Gogola.

POLSKI Codziennie „Dama Kameljowa”

MALY Codziennie „Orzeł czy reszka”

NOWOŚCI Sen o Rivierze

NIEWIAROWSKIE J. Codz. „Geysza”

QUI PRO QUO Codz. „Ostatnia nagość”

PERSKIE OKO „Spotkamy się na Nowym Świecie”

ELDORADO „Uj te czasy”

FREDRY „Dziady”

CYRK WŁOSKI (L. Proserpi) Lwy morskie, foki i 16 niedźwiedzi.

KAMINSKIEGO „Miłość kaukaska”,

„AZAZEL” Premjera otwarcia. Codz 2 przedst. 7,30, 9,30.

BIEG SZTAFETOWY ŁÓDŹ-WARSZAWA

odbędzie się dnia 3-go maja.

Nasz Tygodnik Sportowy

pragnąc zaprezentować godnie żydowski sport stolicy, organizuje na bieg ten

SZTAFETĘ ŻYDOWSKICH KLUBÓW SPORTOWYCH.

Informacji zasięgnąć można w administracji pisma Solna № 9, codziennie pomiędzy 4—6 prócz sobót i niedziel lub telefonicznie u p. Zygmunta Braude (telefon № 180-45, w godzinach 3 — 5).

Z zaw. Sparta (Praga) — Red Star-Olimpique 11:3. Groźny moment pod bramką Francuzów.



Z zaw. rugby Francja Irlandia 0:11.
Groźny moment pod bramką Irlandji.
Francuz w kleszczach Irlandczyka.



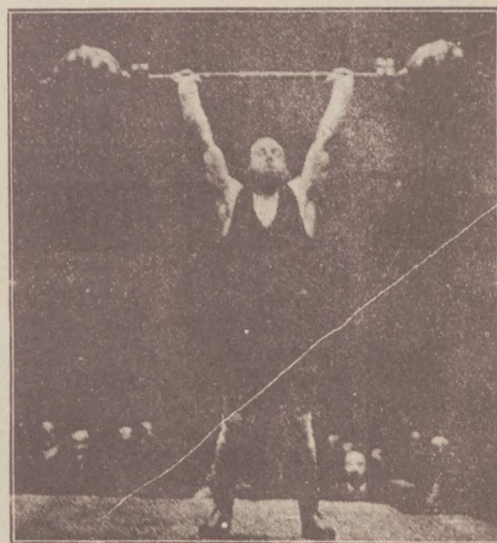
Józef Bujak zajął II m. w między-
narodowych mistrzostwach Francji.
Fot. Schabenbek Zakopane



Rigoulot bije rek. św., podnosząc 102
klg. jedną ręką.



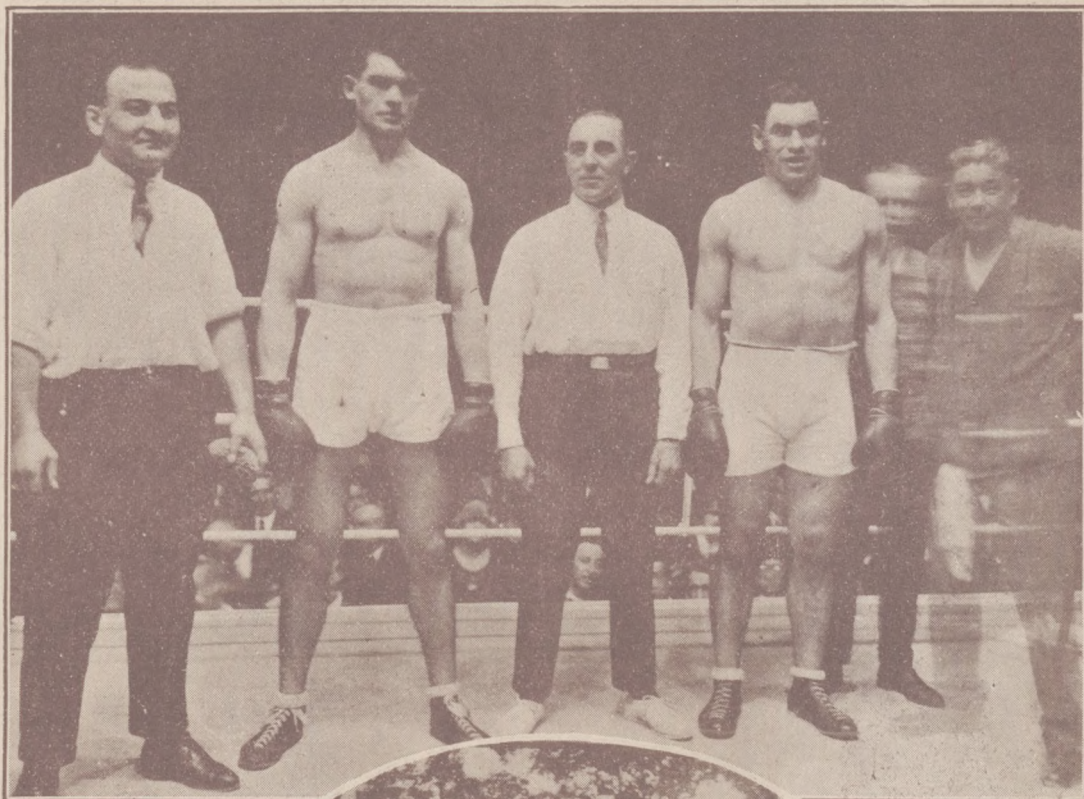
Hoff, słynny l. atl.
norweski, przyjął
obyw. ameryk.



Rigoulot rwie oburącz 280 klg.

Z zaw. boks. w Kaiserdamie. Walka Paolino — Diner zakończyła się po 10 rund. na remis.
Diner jest jedynym bokserem Niemiec, którego Paolino nie mógł pokonać.

Presse Photo Berlin



R.K.S. Skra „Przyszłość“

— godna tej nazwy.



Bella Guttman
wrócił do Hakoahu
wiedeńskiego.



Z zaw. o puchar Francji pomiędzy Stade Français—Dieppe.
Wspaniała obrona bram. Dieppe—Poullain'a.



M. Häusler, — filar
Hakoahu wied. —
znakomity technik.



Reprezentacja Francji w rugby. * Słynny Piquiral — kap. repr.